



**S. M. S. Września podczas biegu szturmowego na Zawodach Okręgowych**

**SPORTOWY  
CHOWALNIK  
WZCZASIE**



**PRZYSPÓ  
SOBIE  
WOJSKOWE**

# Od Redakcji

Kochani Czytelnicy! Przypominacie zapewne sobie, że kiedy rozpolitykowany sejm w celach demonstracyjnych skreślił z budżetu Ministra Spraw Wojskowych — Marszałka Piłsudskiego 2000.000 złp. funduszu dyspozycyjnego, przeznaczanego na walkę ze szpiegostwem, Federacja Polskich Obrońców Ojczyzny w słusznym oburzeniu na tak podły postępek, godzący w najistotniejsze sprawy państwa, podjęła szeroką akcję wśród społeczeństwa, zdążającą do ofiarowania Marszałkowi skreślonych kwot drogą ofiar publicznych.

Apel ten nie przebrzmiał bez echa, dziś już ogłoszono w prasie, że na dzień 11 listopada ofiarowano Marszałkowi pierwszy zebrany milion złotych.

Wraz z tym milionem wręczono 7.000 list składkowych z 600.000 nazwisk tych obywateli, którzy stawiając na pierwszym miejscu dobro i obronę państwa przyczynili się do zebrania tego pierwszego miliona.

Wręczono więc pierwszy milion...

Jest to połowa sumy zadeklarowanej, która ma być wręczoną. Mamy nadzieję, że społeczeństwo nasze rozumie konieczność walki z najgroźniejszym naszym wrogiem wewnętrznym — szpiegostwem i komunizmem i nie będzie szczędzić grosza, by jeszcze w tym roku budżetowym móc wręczyć Marszałkowi Piłsudskiemu drugi milion.

W sprawie tej Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wydała do społeczeństwa następującą odezwę:

**O B Y W A T E L E !**

**SFEDEROWANI OBROŃCY OJCZYZNY!  
W DZIEŃ IMIENIN MARSZAŁKA JÓZEFA  
PIŁSUDSKIEGO**

zwróciliśmy się do Was z gorącym apelem, by rozpocząć w całym kraju zbiórkę na fundusz walki ze szpiegostwem, celem uzupełnienia skreślonej w budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych sumy.

Apel nasz nie przebrzmiał bez echa. Szerokie warstwy narodu polskiego, reprezentowane przez wszystkie klasy społeczne, wzięły sobie gorąco do serca nasze wezwanie, dzięki czemu zebraliśmy już zgórą milion, tak, że w dzień święta niepodległości narodu wręczymy

**MARSZAŁKOWI JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU  
PIERWSZY MILJON ZŁOTYCH.**

Równocześnie wręczymy 7.000 list składkowych, zawierających zgórą 600.000 nazwisk tych Polaków, którzy stawiając na pierwszym miejscu dobro i obronę państwa, przyczynili się do zebrania tego pierwszego miliona.

Wzywamy was obywatele, byście wzięli liczny udział w uroczystości wręczenia, która odbędzie się w Belwederze dnia 11 listopada r. b. o godz. 2 po południu.

Lecz z chwilą wręczenia pierwszego miliona  
**NIE SKOŃCZYŁO SIĘ NASZE ZADANIE.**

Ze zdwojoną energią przystępujemy do dalszej  
**ZBIÓRKI DRUGIEGO MILJONA,**  
tak, by go jeszcze w ciągu bieżącego roku budżetowego  
**WRĘCZYĆ MARSZAŁKOWI POLSKI.**

Dlatego zwracamy się do was obywatele i sfederowani obrońcy ojczyzny, byście jak dotychczas wzięli czynny udział w akcji zbiórkowej i byście dali w ten sposób widoczny dowód, że zagadnienia obrony państwowej, a w szczególności zwalczania rozwielenożnego w Polsce szpiegostwa leżą wam na sercu.

Warszawa, d. 8 listopada 1929 roku.

**Z A R Z A D G Ł Ó W N Y  
FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW  
OBROŃCÓW OJCZYZNY**

Związki sfederowane: 1) Związek Oficerów Rezerwy. 2) Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy. 3) Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych. 4) Związek Legionistów. 5) P. O. W. 6) Związek Legionistów Puławskich. 7) Centralny Związek Osadników Wojsk. 8) Związek Obrońców Lwowa — Lwów. 9) Związek Powstańców Śląskich — Katowice. 10) Związek Tow. Powstańców i Wojaków — Poznań. 11) Związek Tow. Powstańców Woj. — Pomorze. 12) Związek Kaniowczyków. 13) Legja Inwalidów Wojsk Polskich. 14) Związek Stowarz. Ociemniałych Żołnierzy. 15) Związek Inwalidów Woj. R. P. 16) Związek b. Uczest. Powstań Narodowych. 17) Związek Bajonczyków. 18) Legjon Śląski. 19) Związek Sybiraków. 20) Związek b. Uczestników Wojsk. Straży Kolej. 21) Związek b. Wojskowych Polskich w Belgji. 22) Związek Towarzystw Marynarzy Rzplitej Polskiej. 23) Związek Weteranów Polskich we Francji. 24) Związek Legionistek Polskich.

## Śelne przysposobienie

W niedzielę, dnia 17. bm. około dwóch tysięcy Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, rozsianych po całej Polsce obchodzić będzie uroczyste swe „Święto Młodzieży“. W samej tylko Wielkopolsce zgórą osiemnaście tysięcy młodzieży, skupionej w czternastu Stowarzyszeniach, manifestować będzie, jak pojmuje swe obowiązki względem Boga i Polski, w jaki sposób pragnie żyć i pracować.

S. M. P. jako organizacja wychowawcza troszczyć się musi w jednakim stopniu o zaspokojenie potrzeb duchowych i umysłowych, jak i cielesnych. To też od szeregu lat — jeszcze w okresie niewoli — w Stowarzyszeniach uprawiano ćwiczenia fizyczne, a w okresie zbrojnego powstania, tworzono pogotowia wojskowe, z których następnie niejeden członek odznaczył się w szeregach powstańczych.

Dzisiaj Stowarzyszenia Młodzieży prowadzą systematyczną pracę w zakresie lekkiej atletyki i sportów, a jednocześnie — pragnąc przygotować członków do ewentualnej obrony granic Rzeczypospolitej — uprawiają również przysposobienie wojskowe.

W związku z tą ostatnią pracą nasuwa się szereg refleksyj.

Oto od czasu do czasu spotkać się można z opinią, że praca wychowawcza posiada drugorzędne znaczenie wobec dominującej roli, jaką posiada dla Państwa umiejętność władania bronią, strzelania i t. p. Były głosy, które wręcz oświadczały się za zniesieniem współpracy organizacji społecznych z czynnikami państwowymi w zakresie p. w.

Uważamy, że niema bardziej błędnego zapatrywania, jak powyższe! Mamy głębokie przekonanie, że choćby najlepsze wyszkolenie wojskowe, niewiele będzie znaczyło, jeżeli jednostka wyszkolona nie będzie miała głębokich przekonań religijnych i patriotycznych,

wyrobień woli i umysłu. Potwierdzenie naszych przekonań znajdujemy ze strony kompetentnej, jaką jest wice-minister spraw wojskowych gen. Fabrycy. Podczas jednej z konferencji zaznaczył on, że w p. w. najważniejszym czynnikiem jest czynnik moralny. Przedewszystkiem chodzi o to, by młody człowiek, przysposabiający się do obrony państwa, był jednostką pełną ideału, umiał się przezwyciężać, być



karnym, obowiązkowym. Wojsko chce dać tylko wyszkolenie wojskowe. Stąd wynika wielka doniosłość ściślej współpracy ze strony organizacji społecznych na polu p. w.

Rozwijając naszą tezę, uważamy, że p. w. musi się oprzeć na zasadach religijnych, na wyrobieniu kulturalnym i społecznym, oraz na sprawności fizycznej członków — czyli ogólnie mówiąc — na pełnym przysposobieniu.

Każda praca, a tem więcej praca nad p. w. musi wynikać z najgłębszych przekonań człowieka. Człowiek będzie ją dobrze wykonywał, jeżeli będzie wypływała z silnego poczucia obowiązku i nakazu sumienia. Najgłębszą i jedyną silną podstawą takiego nastawienia jest religja, jest jasne postawienie i uświadomienie sobie stosunku między człowiekiem, a Bogiem. Religja daje siłę wewnętrzną, ona z obrony ziemskiej

ojczyzny robi służbę Bożą, ona nawet z młodego wiekiem człowieka robi bohatera z hasłem „Bóg tak chce“.

Drugim czynnikiem jest oświata. To jest jasne! Wszak w wojsku, mimo olbrzymiego materiału, który trzeba przerobić w krótkim stosunkowo czasie, kładzie się jednak wielką wagę na oświatę i kulturę ogólną. Tę oświatę musi już otrzymywać także członek p. w.

Nie mniej ważną jest sprawnosć fizyczna. Nie rekordowcy sportowi ale ogół młodzieży, jak najwyżej stojącej fizycznie, będzie najlepszym materiałem do obrony państwa.

A wreszcie wyrobienie społeczne. Można je zdobyć tylko w wspólnej, dobrowolnej pracy organizacyjnej. Tam jest szkoła, która łagodzi ostrości egoizmu, rozwija poczucia wspólnoty ideałów, ćwiczy w umiejętności organizowania wspólnych wysiłków, poświęcania celów osobistych dla sprawy ogólnej.

Z tego stanowiska wychodząc, chcą Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej jak najściślej współpracować z władzami wojskowymi, które do tych podstawowych wartości dodają wyszkolenie techniczne. Tylko takie współdziałanie nad pełnem przysposobieniem może osiągnąć wysokie cele, jakie sobie postawiło p. w.

Oto kilka myśli, które przedewszystkiem cisną się pod pióro w chwili, kiedy S. M. P. obchodzi swoje „Święto Młodzieży“. Wielka rzesza 70.000 młodzieży na obszarze całej Rzeczypospolitej podkreśli dobitnie w dniu tym swe wielkie ideały, przy których służba Ojczyźnie jest na czołowym miejscu. Stąd „Święto Młodzieży“ jest w wielkim stopniu także świętem pełnego przysposobienia wojskowego.

Ks. L. Biłko.

Dyrektor Zjednoczenia Młodzieży  
Polskiej.

## Pod sztandarem S. M. P.

Zapewne każdemu znane są Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej zwane krótko S.M.P., które od kilkunastu już lat rozwijają żywą działalność na terenie Wielkopolski. Pracą ich kieruje Związek Młodzieży Polskiej, organizacja centralna grupująca około 400 Stowarzyszeń, które w swych szeregach skupiają w chwili obecnej ponad 18.000 członków. Członkowie Stowarzyszeń rekrutują się z pośród młodzieży męskiej, pozaszkolnej, zatrudnionej na roli, w warsztatach, fabrykach, biurach itp.

Zestawiając liczby ostatnich lat w roku 1927 — 16.000 członków, w roku 1928 17.000; dochodzimy do wniosku, że obecna liczba 18.000 członków stanowi postęp w dziedzinie liczebnego rozwoju. Związek Młodzieży Polskiej zdaje sobie jednak sprawę, że o wartości organizacji nie decyduje sama liczebność, lecz nade wszystko należy ta praca w Stowarzyszeniach. Dlatego też w własnym organie p. t.: „Młody Hufiec“ nawołuje on ciągle do pogłębienia pracy w S. M. P., a przez udzielenie rad i wskazówek, zechęca młodzież Stowarzyszeń do działania w myśl hasła, które przyświecają organizacji. Dziedziny pracy S. M. P. są bardzo rozległe. Uwzględniają one bowiem wychowanie religijne, oświatowe, przysposobienie wojskowe, wychowanie fizyczne oraz wychowanie zawodowe.

Pragnąc spełnić swe zadanie, Związek zorganizował biuro, zatrudniające trzynastu pracowników. Pracami Związku kieruje sekretarz generalny ks. Ludwik Jarosz. Biuro posiada kilka wydziałów, odpowiadających poszczególnym dziedzinom pracy. Istnieją wydziały: ogólnowochowawczy, organizacyjny, wychowania fizycznego, przysposobienia rolniczego, wydawniczy, którego głównym zadaniem jest redagowanie i wydawanie „Młodego Hufca“ i wreszcie wydział handlowy, zapopatrujący Stowarzyszenia w mundurki i książki. O wynikach pracy najlepiej świadczą cyfry, które podaje spr-

wozdanie za rok 1928. Oczywiście w roku bieżącym według słusznych przypuszczeń przewyższą one znacznie liczbę roku poprzedniego.

Porównując liczby notowane u progu działalności Związku z liczbami z roku 1928, w którym upłynęło dziesięć lat pracy Związku, to zauważymy znaczny postęp we wszystkich niemal dziedzinach.

Młodzież zgromadzona w S. M. P., zawsze wierna zasadom Kościoła katolickiego, tworzy liczne kółka religijne, odbywa wspólne rekolekcje, dbając w ten sposób o wyrobienie duchowe. Co roku obchodzi uroczystości „Święto Młodzieży“ i oddaje w dniu tym hołd swemu Patronowi św. Stanisławowi Kostce.

5000 odbytych zebrań plenarnych świadczy dobitnie o działalności kulturalno-oświatowej S. M. P. A, że zebrania te nie były z pewnością nudne, świadczy o tem 3295 wygłoszonych wykładów, 2165 deklamacji, oraz 5100 innych urozmaiceń, jak: monologi, pantominy i t. p.

Pragnąc rozszerzyć zakres wiadomości swych członków, urządzają S. M. P. kursy dokształcające, zakładają biblioteki, których liczba w 1928 roku wynosiła 16.000 tomów, abonują czasopisma. Jeśli członkowie danego S. M. P. okazali specjalne zainteresowanie w pewnych kierunkach, to wówczas tworzyli kółka oświatowe, abstynenckie, śpiewackie, muzyczne.

Jak wielkie znaczenie wywierają S. M. P. na życie kulturalne miast i wsi, niech świadczy o tem liczba urządzonych wieczornic, obchodów, przedstawień teatralnych, która w roku zeszłym wynosiła 1090.

Również wielkie znaczenie wychowawcze mają Kluby Młodzieży zwane „Ogniskami“, w których po całodziennej pracy, lub w niedziele i święta gromadzi się młodzież na wspólne zabawy i pogawędki. Odciągają one w ten sposób młodzież od prze-

w gościńcach i pozwalają jej spędzić pożytecznie czas na czytaniu książek i czasopism, słuchaniu radja i t. p., a w ten sposób chronią ją przed zgubnymi wpływami zepsucia.

Pośród zorganizowanej młodzieży należyte zrozumienie znajdują wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe, a jak docenia młodzież ich znaczenie, niech świadczy o tem 11.400 ćwiczeń wychowania fizycznego, 214 oddziałów p. w., 145 zawodów, które odbywały się częściowo na własnych boiskach i placach.

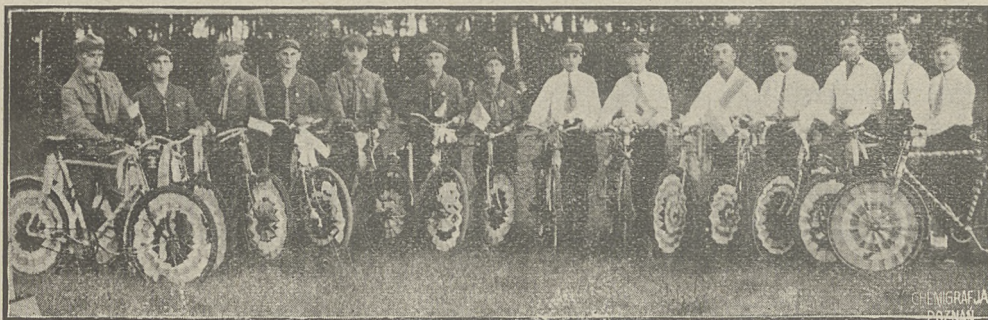
Pragnąc wpoić w każdego członka umiłowanie swego zawodu, tworzą Stowarzyszenia kółka zawodowe, kółka prac ręcznych, kursy i wystawy. Wystawy bywają urządzone przez poszczególne Stowarzyszenia oddzielnie, lub po kilka razem. Doceniając znaczenie wystaw, Związek Młodzieży Polskiej w roku ubiegłym urządził wielką wystawę prac ręcznych. Zgromadziła ona szereg eksponatów, które swą pomysłowością i starannością wykonania, wystawiły chlubne świadectwo o pracy członków S. M. P.

W kierunku przysposobienia zawodowego, uwzględniono przedewszystkiem przysposobienie rolnicze, ze względu na 7745 członków, zatrudnionych w rolnictwie, co stanowi 45,2% wszystkich członków. Urządzony w roku zeszłym konkurs uprawny kukurydzy „wczesnej - bydgoskiej“, zainteresował szereg Stowarzyszeń.

Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej doceniają i rozumieją dobrze, że zapał młodości tylko wówczas wyda piękne owoce, o ile pójdzie w parze z doświadczeniem starszego społeczeństwa i dlatego oglądają się i proszą o jego współpracę. Istniejące przy Stowarzyszeniach Patronaty, Koła Przyjaciół i t. p. obejmują poważną liczbę 2.000 osób.

Przypadające w roku bieżącym w dniu 17 listopada „Święto Młodzieży“ poświęcone jest patronowi S. M. P. św. Stanisławowi Kostce. Będzie ono zarazem przeglądem sił Związku Młodzieży Polskiej. W dniu tym młodzież manifestuje przywiązanie swe do Kościoła katolickiego, a jednocześnie dwudziestotysięczna rzesza zwraca się do starszego społeczeństwa z prośbą o pomoc.

Niewątpliwie pomocy tej starsze społeczeństwo nie odmówi i stanie do współpracy w szeregach „Kół Przyjaciół Młodzieży“, Patronatów; wesprze szczerze zamierzenia młodych wydatną pomocą moralną i materialną, aby móc patrzeć śmiało w lepszą przyszłość ukończonej Polski.



Oddział Kolarski S. M. P.

## Przysposobienie Wojskowe i Wychowanie Fizyczne w Związku Młodzieży Polskiej

Związek Młodzieży Polskiej rozpoczął swą działalność z końcem grudnia 1917 roku, kiedy to 91 towarzystw zostało zjednoczonych w Związku. Liczba członków wzrastała z roku na rok i dzisiaj ilość członków przekracza 380 stowarzyszeń z przekroczeniami 18000 członków.

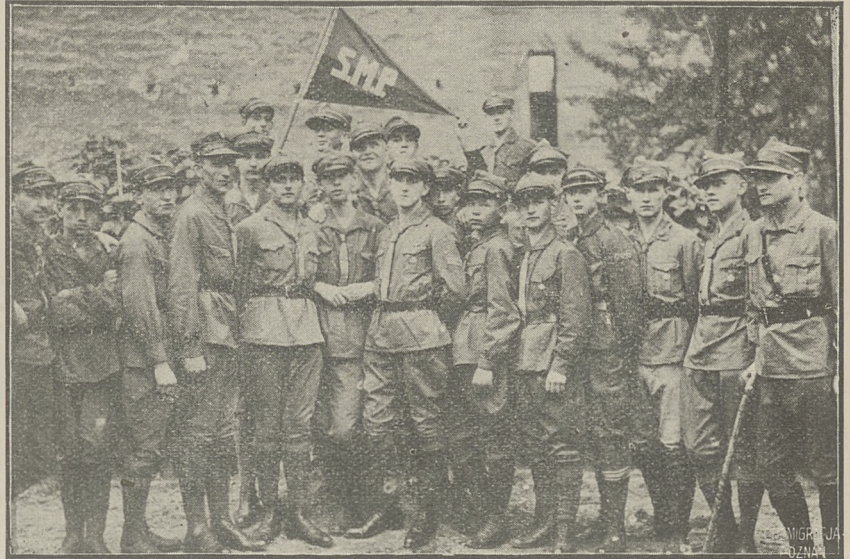
Dziesięciolecie swego istnienia obchodził Związek uroczystie podczas Zielonych Świąt w Poznaniu, gromadząc kilkudziesięcioro rzesze swych członków.

Obok działalności oświatowej, wychowania zawodowego poświęca Związek wiele uwagi wychowaniu fizycznemu i przysposobieniu wojskowemu, tak że bez przesady może powiedzieć, że najpoważniejszą organizacją przysposobienia wojskowego w Polsce jest Związek Młodzieży Polskiej.

Z. M. P. wprowadzając w swe szeregi wychowanie fizyczne, czyni to jako środek, oddziałujący dodatnio nie tylko na ciało, ale i na ducha ćwiczących, dla których ćwiczenia i liczne zbiórki mają dać wyrobienie karności i posłuszeństwa. Nie są więc Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej klubami sportowymi — co bardzo często większy ogół o S. M. P. przypuszcza. Dlatego każdy członek S. M. P. — chociażby był najtęższy zawodnik w jakiej konkurencji sportowej — nie znajdzie miejsca w szeregach tejże organizacji, o ile nie umie się podporządkować pod przepisy Związku. Ogólny nacisk kładzie się na to, by ćwiczenie uprawiali wszyscy a więcej zaawansowanym, czy to w lekkiej atletyce czy koszykówce, bynajmniej nie utrudnia się specjalizacji.

Ćwiczenia całego stowarzyszenia odbywają się przeciętnie raz na tydzień, a w miesiącach letnich nawet po kilka razy w tygodniu. W roku 1928 odbyło się 11 387 ćwiczeń — czyli po 30 ćwiczeń przypada na jedno stowarzyszenie. Ćwiczenia trwały od 2—3 godzin, czyli 75 godzin przypadnie na rok na jedno stowarzyszenie. Są to ćwiczenia ogólne, a do tego dochodzą te liczne godziny treningów kół wychowania fizycznego i wycieczek. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że odbyło się w roku 766 wycieczek, to możemy sobie dać obrazek, wiele musiano odbyć treningów.

Podobnie jak w innych stowarzyszeniach również rozsiane licznie po wsiach i miastach stowarzyszenia S. M. P. — miały do zwalczania wiele trudności. Nietylko brak funduszy, który odczuwamy wszyscy — ale i boisk był tak wielki brak, że wiele z bardzo ruchli-



Uczestnicy obozu letniego S. M. P. poznańskiego okręgu na Wołyniu.

wych stowarzyszeń nie mogło tak przeprowadzić swych ćwiczeń, czy zawodów, jakby to urządzić pragnęło. Tylko 42 stowarzyszenia posiadają własne boiska a 135 stowarzyszeń korzysta z boisk dzierżawionych. Któżby pomyślał o tem, że nawet we wsiach i miasteczkach tak trudno o pozyskanie terenu pod boisko. Istnieje jednak nadzieja, że przy pomocy powiatowych komitetów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego głód boiskowy zostanie zaspokojony.

W roku sprawozdawczym stowarzyszenia urządziły 145 zawodów. Najwięcej było imprez lekkoatletycznych, dalej wielkim zainteresowaniem cieszy się palant, koszykówka, piłka nożna polska. Strzelanie budzi coraz to większe zainteresowanie i na licznych strzelnicach — widzi się wiele przedstawicieli z pod znaku S. M. P. Plywanie w roku ostatnim ruszyło się znacznie — a nie potrwa długo — to każdy druh będzie umiał się utrzymać na wodzie. Nawet sekcja wioślarska powstała przy stowarzyszeniu w Poznaniu, a pierwsza łódź płynie pod banderą „Młody Hufiec“. Kolarzy mamy wielu w stowarzyszeniach, najlepiej prezentuje się Śrem, który urządził nawet dalsze wycieczki.

W przysposobieniu wojskowym zajmuje Stowarzyszenie Młodzieży na 10 organizacyj p. w. istniejących na terenie D. O. K. VII — czołowe miejsce. Nie było święta powiatowego — bez udziału Stowarzyszeń Młodzieży — wszędzie byliśmy reprezentowani — a to dowód naszej wielkiej żywotności. Dążeniem Stowarzyszeń Młodzieży

Polskiej jest posiadanie instruktora p. w. — honorowego, który przeprowadzać będzie ćwiczenia pod kierownictwem ku temu ustanowionych władz — a wtenczas w szeregach stowarzyszeń każdy będzie posiadał znajomość najnowszej zaprawy wojskowej.

W celu właściwego postawienia akcji w. f. i p. w. wśród stowarzyszeń istnieje w Związku specjalny wydział na czele którego stoi od 1926 roku bez przerwy komendant Związku p. Karol Bukajewicz, który równocześnie zasiaduje w Miejskim Komitecie Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Poznaniu.

Wydział ten ma za zadanie: utrzymanie kontaktu z okręgami, wszelkie programy i wskazówki podawał w miesięczniku p. t.: „Młody Hufiec“, udzielał pomocy materialnej i finansowej, pośredniczył u władz, samorządów, komitetów i t. p., jednym słowem wszystko co związane było z kwestją w. f. i p. w. przechodziło przez ręce tego wydziału.

Działalność Z. M. P. zatacza coraz to szersze kręgi i zyskuje pełne uznanie władz państwowych, czego dowodem najwymowniejszym jest odznaczenie sekretarza generalnego Ks. Jarosza złotym krzyżem zasługi przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z prawdziwym zadowoleniem stwierdzamy, że Z. M. P. ma jak najlepsze warunki rozwoju i potężnego rozrostu — dzięki doskonale opracowanemu programowi, który młodzież wszelkich sfer wypełnia z chęcią i obowiązkowością.

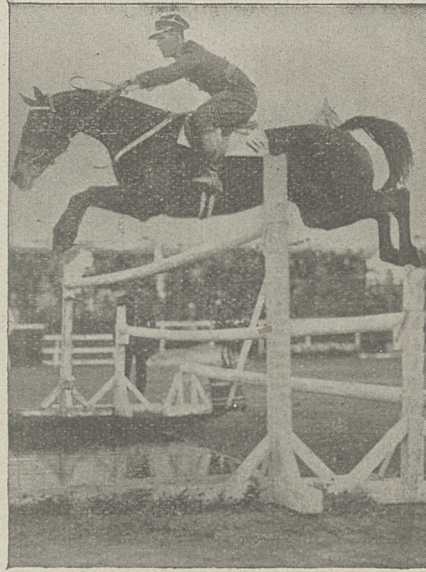
# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Kto będzie mistrzem figi?

**J. F. C. spada do klasy „A” — Sięściarze poznańscy przed ważną batalją. — Petkiewicz wyjeżdża do Ameryki. — Czy nasi jeźdźcy zdobędą na własność „Pułk Narodów” — Kto będzie mistrzem Polski?**

Oto pytanie, które coraz więcej budzi ciekawości. Liczono się z tem, że niedziela 10 listopada — wyłoni mistrza — niestety — spotkanie Wisły z Wartą zakończyło się wynikiem bezbramkowym. Wobec takiej sytuacji przemawia wszystko za Garbarnią, prowadzącą równemi punktami z Wartą, że zdobędzie mistrzostwo — musi ona przynajmniej jeden punkt wyrwać Pogoni w swem ostatnim meczu w Krakowie, jaki rozegra w najbliższą niedzielę.

Powracając do spotkania Warty z Wisłą — należy zauważyć, że obie strony walczyły poniżej swej zwykłej formy, co jest zresztą usprawiedliwione wielką stawką, o jaką walczone. W drużynie poznańskiej dzielnie spisał się Fontowicz i obrona w Wiśle, natomiast najlepszą częścią była pomoc. Legja z wielkim trudem zdołała nieznacznie, bo z wynikiem 2:1 pokonać Ruch — broniący się zaciekle przed spadkiem z arystokracji piłkarskiej. Drużyna wojskowa przy szczęśliwym zbiegu okoliczności może jeszcze liczyć na zdobycie mistrzostwa. Warszawianka pobiła I. F. C. 4:2 i zapewniła sobie dalszy pobyt w lidze, podczas gdy I. F. C. musi wędrować do klasy „A” — trudno bowiem przypuszczać, by rozgrywki drużyn, znajdujących się na dalszych miejscach



Por. Zgorzelski 15 p. ul. Pozn. nasza nadzieja w Nowym Yorku.

w tabeli tak się ukształtowały — by I. F. C. zdołał się utrzymać w lidze.

Nigdy jeszcze zawody piłkarskie nie były tak ciekawe i z takim zainteresowaniem śledzone jak w roku bieżącym. Spotkania Pogoni z Garbarnią nie tylko oczekuje z utęsknieniem Warta, Legja, dla których istnieje możliwość zdobycia jeszcze mistrzostwa, ale wszyscy miłośnicy sportu piłkarskiego. Pogoń znacznie podciągnęła się w formie i z wagi na to, żeby pozostać w lidze, musi zdobyć conajmniej jeden punkt, a wtenczas pozostawi za sobą Czarnych i I. F. C. Kto wie, czy zatem wynik spotkania nie będzie remisowy. Garbarni wystarczy jeden punkt — na mistrza, Pogoni na utrzymanie się w lidze.

O wejście do ligi ubiegać się będzie Lechja lwowska i ŁTSG, Ognisko-Wilno nie ma szans. Obecnie prowadzi Lechja 4 pkt., podczas gdy ŁTSG nie rozegrało ani jednego spotkania, ukończyło ono bowiem ubiegłej niedzieli walki w swej grupie zwyciężając ostatecznie Marymont 3 : 1.

Tyle o piłce nożnej.

Pięściarze wyprzedzili już lekoatletów, z których większość przeniosła się do sal. Przewoduje w ruchu bokserskim stolica tego sportu „Poznań”, gdzie ruchliwy Pozn. OZB, Warta i HCP. prześcigają się w atrakcyjnych spotka-

## O miejsca odpoczynku i rozrywki.

Budowa niezależnego bytu państwowego stawia społeczeństwo polskie przed szeregiem zadań, których należyte rozwiązanie stanowić będzie o losach państwa i przyszłości narodu. Celowa współpraca wszystkich czynników twórczych umożliwi pokonanie piętrzących się trudności i da nam lepsze jutro.

Wśród kwestyj natury politycznej i gospodarczej znajduje się jedna, oddziałująca pośrednio, lecz zdecydowanie na wszystkie dziedziny życia zbiorowego. Mam na myśli sprawę zdolności do pracy twórczej wysiłku trwałego, uzależnionych od zasobów zdrowia i sił fizycznych, wnoszonych przez jednostki.

Rozbudowa naszego rolnictwa, handlu i przemysłu zostały ujęte w ścisłe formy organizacyjne, tworzone przez państwo, organizacje społeczne i jednostki o inicjatywie twórczej. W każdej gałęzi pracy zwiększa się zapotrzebowanie na tęgih pracowników, zdolnych do długotrwałego wysiłku. Niestety z trwogą stwierdzamy, że podaż zdrowych rąk do pracy się zmniejsza, że liczba jednostek chorych, stanowiących ciężar dla gospodarstwa społecznego, wzrasta, by uniknąć katastrofy w nie-

dalekiej przyszłości, należy niezwłocznie odnaleźć przyczyny tego ujemnego stanu rzeczy i zaradzić im.

Popatrzmy na życie naszych wsi i miast, na warunki pracy i odpoczynku licznych rzesz pracujących. Śmiem twierdzić, że mniej spustoszenia szerzą warunki pracy, nad którymi czuwają organa państwowe i ustawy, niżli niewłaściwe spędzanie czasu odpoczynku po pracy. Widne, dobrze przewietrzane sale fabryczne, nie są dzisiaj rzadkością. Wysiłek fizyczny ogranicza ustawowy czas pracy. Mało kto jednakowoż pamięta o należytem wykorzystaniu czasu wolnego po pracy, na odpoczynek i rozrywkę, które odświeżą i uzupełnią zapas sił umysłowych i fizycznych. Na każdej ulicy miasta, czy w wiosce znajdziemy karczmę, w której wieczorami i w dni świąteczne zbiera się brać pracująca, by odpocząć po pracy całodziennej, czy tygodniowej w ciasnej izbie, wypełnionej zaduchem, wytwarzanym przez nadmierną liczbę zgromadzonych osób i spalane przeróżne gatunki tytoniu. Jak pobyt w takich warunkach oddziałuje na organizmy łatwo oceni każdy, kto przestąpiwszy próg, odurzony zostaje powietrzem, przesyconem różnemi woniami i składnikami, zatrzymującymi or-

ganizmy ludzkie. Jeśli przypatrzymy się twarzom, zasiadających na ławach, otaczających stoły i podpierających ściany, to stwierdzimy, że większość stanowi młodzież kilkunastoletnia, w najpiękniejszych latach rozwoju.

Spędzanie kilku godzin dziennie w podobnych warunkach powoduje smutne odkrycia lekarzy, którzy stwierdzają, że znaczny procent młodzieży ma czynne ogniska gruźlicy.

Dlaczego tak się dzieje w większości wypadków? Bo nie pomyślano o stworzeniu dla młodzieży odpowiedniejszych miejsc odpoczynku i rozrywki, do których w pierwszym względzie zaliczymy place dla zabaw i gier na wolnym powietrzu. Celowy ruch, na świeżym powietrzu to skarbnica, z której każdy bezpłatnie czerpać może zdrowie i siły do pracy, prawdziwą radość życia. Musimy nareszcie zrozumieć i zastosować w życiu każdej gminy zasadę, że pieniądze wydane na urządzenia dla rozrywek młodzieży na wolnym powietrzu zmniejszy zastęp przestępców, chłaków i nieszczęśliwców życiowych — a przysporzy rodzinie i krajowi ludzi zdrowych, silnych, pełnych inicjatywy, zaprawionych grammi sportowemi do uczciwego współzawodnictwa.

niach. Po zwycięskim pochodzie reprezentacji okręgowej, najbliższej niedzieli „Warta“ wystawi swój zespół przeciw berlińskiej „Teutonii“. Klub Sportowy H. Cegielski nie chce pozostać w tyle i na sobotę 23. bm. sprowadza również dobrze znaną w świecie pięściarskim drużynę „Heros“. Projektowane spotkanie pomiędzy Polską a Austrią na dzień 17. bm. zostało w ostatniej chwili odwołane a to z powodu niemożności wystawienia najlepszego składu Polski. W zawodach międzyklubowych Warty spotkali się tylko słabi i początkujący bokserzy.

W lekkiej atletyce odbyło się w kraju kilka mniejszych biegów na przełaj. Głośnie echem natomiast odbiło się tak w kraju, jak i zagranicą, zaproszenie naszego świetnego długodystansowca Petkiewicza do Ameryki. Nasz wybitny lekkoatleta zaproszony jest na pięć biegów. Życzymy powodzenia na drugiej półkuli.

W chwili, gdy te słowa piszemy — przedstawiciele naszego czołowego sportu — jeźdźstwa w składzie por. Zgorzelskiego, por. Gzowskiego i por. Starnawskiego ubiegać się będą w Ameryce o zdobycie na własność „Puchar Narodów“, który dwukrotnie był w naszym posiadaniu.

Sport polski z dnia na dzień rośnie na siłach, coraz częściej wpływają zaproszenia z zagranicy — dowód to, że jesteśmy silni i poważni.

Na salach gimnastycznych — jest coraz rojniej, stwierdzamy jednak brak tych, którzy przez całe lato harowali na bieżniach i boiskach. Każdy, kto chce przyszyły sezon rozpocząć przygotowany, winien utrzymać swe ciało w porze zimowej w kondycji.

Wszyscy zatem do sal gimnastycznych. Turyści — Warta 2:1, 3:0 w. o., za udział gracza Żurkowskiego — nie ziściły się. Protest wniesiony nie został uwzględniony.

★

Na Boże Narodzenie obchodzić będzie Polski Związek Narciarski dziesięciolecie swego istnienia i w związku z tem odbędą się uroczystości jubileuszowe w Zakopanem, oraz urządzony zostanie poraz pierwszy w sezonie konkurs skoków narciarskich.

## Co słyszać w świecie sportowym

Okręgowy Związek Bokserski w Katowicach rozwiązano, a w jego miejsce utworzył się P. Z. B. zarząd komisaryczny.

★

## Kronika p. w.

W końcu września w Nadrenji odbyła się dwudniowa gra wojenna „Stahlhelmu“ jednej z najsilniejszych organizacji wojskowych w Niemczech. W grze wojennej brało udział około 1000 członków Związku.

★

Niebawem ukaże się „Podręcznik Podoficera“ opracowany przez grono oficerów pod redakcją por. dypl. Skłodowskiego. Podręcznik ten zawierać będzie encyklopedyczne streszczenie w zakresie potrzebnym podoficerowi, wszystkich regulaminów, instrukcyj i przepisów potrzebnych każdemu podoficerowi bez różnicy broni.

„Podręcznik Podoficera“ może też oddać wielkie usługi podoficerom-instruktorom p. w. i kontraktowym instruktorom p. w.

Cena wynosi w przedpłacie (w czterech ratach miesięcznych po 2 zł. 15 gr.) 8 zł. 60 gr. Koszta przesyłki ponosi administracja Podręcznika.

K. H. „Lechia“ utworzyła sekcję koszykówki, która w najbliższych już zawodach stanie do rozgrywki.

★

Doskonali zawodnicy „Herosu“ z Berlina będą gośćmi H. C. P. w dniu 23. bm. Zawody rozegrane zostaną na sali własnej. Warta zmierzy swe siły również z klubem berlińskim „Teutonią“ w dniu 17. bm.

★

Tegoroczny sezon hokeja na lodzie zapowiada się dość ciekawie. Powstałe nowe sekcje i kluby przyczynią się do wzmoczonej rywalizacji.

★

Jak głoszą słuchy Klub Łyżwiarski, który ma poważne zasługi około rozwoju hokeja na trawie i lodzie w Poznaniu, się likwiduje, a zawodnicy mają zasilić Wartę albo W. K. W.

★

Projektowany jest mecz pływacki Europa—Ameryka. Organizacji mają się podjąć Węgry.

★

Sport na Litwie kowieńskiej stoi bardzo nisko. N. p. o mistrzostwo piłkarskie walczyły dwa okręgi.

★

Znana piłkarska drużyna Urugwaju pokonaną została przez Paragwaj 3:0.

★

Mecz piłkarski lekkoatletów Polonji z Warszawianką odbył się ubiegłej niedzieli. Zwyciężyła Polonia 4:2.

★

Protest Pogoni co do meczu z Wartą 2:3 w Poznaniu Wydz. Gier i Disc. oddalił.

★

Nadzieje Warty na zweryfikowanie meczu

★

Dwaj łódzcy rywale Ł. K. S. i Turyści rozegrali mecz z wynikiem remisowym.

★

5:1 pokonało Ujpesti (Węgry) Sławię praską w Budapeszcie i zapewnił sobie zdobycie pucharu środkowej Europy dla zawodowców.

★

Sekcja hokeja lodowego A. Z. S. Warszawskiego wstąpi ponownie do P. Z. H. L., który w ten sposób będzie w możności wystawić na mistrzostwa Europy silny zespół.

★

Zamówienia można kierować do redakcji „Podręcznika Podoficera“ - Warszawa, Żoliborz Oficerski, ulica Krasińskiego 3.

★

W Estonji odbyły się w trzech rejonach państwa wielkie jesienne dwudniowe ćwiczenia „Kaitselütu“, mające na celu sprawdzenie wojskowego przysposobienia „Kaitselütu“. Na ćwiczenia stawilo się od 80—100% członków „Kaitselütu“, na których był obecny minister wojny.

★

Latem b. r. w różnych miejscowościach państwa zorganizował Państwowy Urząd W. F. i P. W. 5 instruktorskich obozów żeńskich wychowania fiz. i przysp. wojsk. Ponadto cały szereg obozów było zorganizowanych przez różne stowarzyszenia sportowe i wychow. fiz.

★

Dnia 4 i 5 listopada odbyła się w Min. W. R. i O. P. konferencja wzytatorów i instruktorów w. f. wszystkich okręgów szkolnych, na której omówiono szereg spraw związanych z wychow. fiz. i przysp. wojsk. w szkolnictwie.



70-letni Jackowski „finiszuje“ na niedzielnym biegu na przełaj na Grochowie.

O mistrzostwo Europy w boksie zgłosiło się 14 państw. Zawody odbędą się w Budapeszcie. Polska obsyła wszystkie wagi.

★

Piłkarska jedenastka południowo-wschodnich Niemiec, która równocześnie stanowi prawie reprezentacyjny zespół Rzeszy, przegrała z reprezentacją Budapesztu 7:1. Świadczy ten wynik o wysokiej wartości futbolu węgierskiego.

★

W wyścigi na 1 klm., zorganizowanym przez oddz. motocyklowy „Unja“ zwyciężył Turkiewicz na maszynie D. K. W. 500 cm. w czasie 27 sek.

★

Piłkarskie mistrzostwa świata, które zamierzał zorganizować Urugwaj w 1930 roku, wobec odmowy większości państw się nie odbędą.

★

Otwarcie Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie nastąpi w najbliższych dniach.

Dnia 11 listopada b. r. odbył się w Warszawie zjazd Związku Strzeleckiego, na który Wlkp. Związek Powstańców i Strzelców w Poznaniu wysłał jedną komp. reprezentacyjną z Kalisza.

★

Związek Tow. Powstańców i Wojaków D. O. K. VII. wysłał na dzień 11 listopada b. r. do Warszawy na 11-tą rocznicę Odzyskania Niepodległości Państwowej 30 pocztów sztandarowych wraz ze sztandarem Związkowym oraz 130 członków umundurowanych.

★

Związek Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej Okręg na D. O. K. VIII. organizuje w mieście w Toruniu oddziały przysposobienia wojskowego (bezpłatne korzystanie ze strzelnic małokalibrowych, sprzętu sport. itd.)

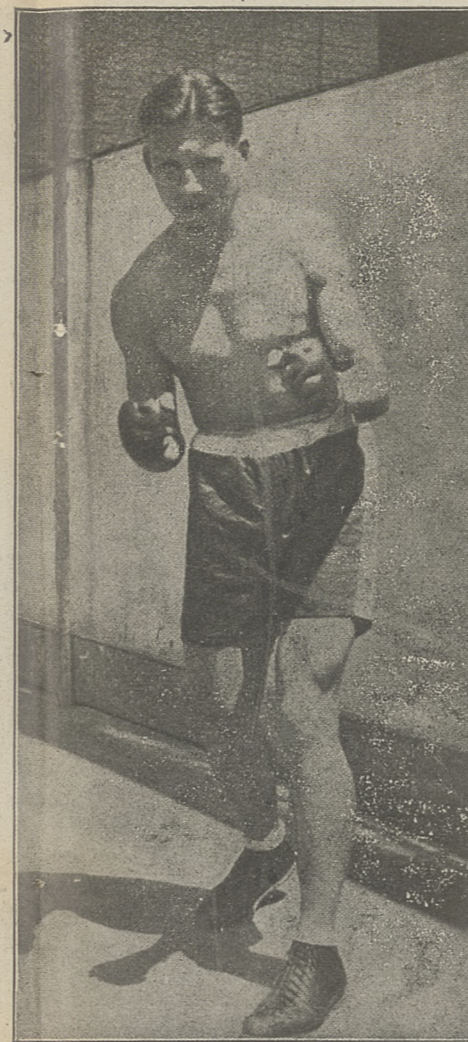
Zgłoszenia kandydatów (młodzież męska przedpoborowa od 16 lat) przyjmuje się codziennie w godzinach od 17 do 21 od dnia 14. XI. do dnia 28. X. b. r. w szkole Wydziałowej plac św. Katarzyny.



Moment kobiecego biegu na przelaj na terenach „Skry“ w Warszawie.



Basen wioślarski w parku zabawowym dla dzieci w Anglii.



Znany nasz biegacz, bokser i wioślarz — Stefan Piątkowski, występuje teraz z wielkim powodzeniem na ringach amerykańskich pod pseudonimem Leonard Pawski.



Piękny moment na meczu ligowym. Kisieliński w akcji.



Kurkowska „Królowa kurkowa“ zawodów Pol. Zw. Łuczników.



Najmłodszy na starcie podczas zawodów na odznakę P. Z. L. A. w stolicy.



## DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

*Wychowanie Fizyczne w 67 p. p.  
w Brodnicy w okresie dziesięciolecia.*

Stały rozwój wychowania fizycznego 67 p. p. datuje się od ukończenia wojny polsko - bolszewickiej i powrotu pułku do garnizonu. Od tej chwili wyszkolenie żołnierzy odbywa się według programu ustalonego na podstawie obowiązujących regulaminów. Ideą przewodnią pracy nad żołnierzem w zakresie wychowania fizycznego, jest wykształcenie w nim jak największej siły i sprawności fizycznej, oraz zdolności do czynienia wysiłków. Osiąga się to drogą racjonalnie prowadzonego wychowania fizycznego, na które składają się: gimnastyka, sporty i zawody, oraz gry i zabawy.

Od roku 1922 nad rozwojem wychowania fizycznego w 67 p. p. pracuje „Klub Sportowy 67 p. p.“ Do Klubu należą wszyscy oficerowie i podoficerowie zawodowi, oraz wielu szeregowców pułku. Klub propaguje niemal wszystkie gałęzie sportu jak: lekką atletykę, walkę na bagnety, szermierkę, boks, walkę japońską, pływanie, kolarstwo,

strzelnictwo, tenis, oraz gry i zabawy piłką nożną, siatkówkę, koszykówkę, rugby, szczypiorniaka i gry drobne. Klub sportowy urządza kilka razy w roku imprezy sportowe, z których największe przypadają każdorazowo w dniu 3-go Maja w związku ze świętem narodowym.

Za pieniądze, otrzymywane ze składek członków oraz imprez sportowych, Klub zakupuje sprzęt niezbędny do wychowania fizycznego dla pododdziałów 67 p. p., oraz nagrody dla zwycięzców w zawodach sportowych. Oprócz pomocy udzielanej pododdziałom w zakresie uzyskania sprzętu sportowego, Klub pracuje nad wyszkoleniem instruktorów wychowania fizycznego, oraz urządza imprezy sportowe.

Klub dąży nie tylko do wychowania fizycznego jednostek i uzyskiwania rekordowych wyników indywidualnych, lecz zasadniczo za cel swój ma podniesienie ogólnego poziomu sprawności fizycznej żołnierzy całego pułku.

Racjonalnie prowadzone wychowanie fizyczne pułku przyczynia się do

podniesienia stanu zdrowotnego żołnierzy, zmniejszenie ilości chorób i spotęgowania odporności przeciw chorobom. Dzięki ćwiczeniom fizycznym wyrabia się w żołnierzu prawidłowa postawa i poprawia się ogólny jego rozwój organizmu. Jak ważne jest wychowanie fizyczne dla wojska i wogóle dla społeczeństwa, wykazują następujące dane statystyczne, według których 18 i pół procent mężczyzn w wieku poborowym nie służy w wojsku z powodu zbyt słabego rozwoju fizycznego. W okresie rekruckim, w pierwszych miesiącach pobytu w pułku 20 procent żołnierzy zapada na różne cierpienia, jednakowoż, w miarę uprawiania ćwiczeń procent zapadających stopniowo zmniejsza się aż do 3 proc. Objętość klatki piersiowej, oraz różnica między wdechem a wydechem powiększa się przeciętnie około 3 cm. Na wadze przybywa przeciętnie około 2 kg. Sprawność fizyczna żołnierzy zwiększa się stale n. p.: bieg 100 m. — po przybyciu do wojska przeciętnie 18 sekund, przy końcu służby wojskowej — 14 i pół sek. Skok wdal

### Sisty z Bydgoszczy

W ubiegłym tygodniu odbyły się posiedzenia Komitetów Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego:

a) Miejskiego, na którym uchwalono: Oddać do użytku sportowców miasta Bydgoszczy oraz innych obywateli nowoorganizowaną „Poradnię Sportowo-Lekarską“ przy Miejskim Komitecie Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Otwarcie poradni nastąpi w dniu 10 bm. Poradnia będzie czynną w dnie powszednie w godz. 18—20 i soboty 16—20-ej. Następnie uchwalono budowę toru saneczkowego i strzelnicy małokalibrowej, co należy powitać z nieklamną radością, gdyż powyższe inwestycje przyczynią się do podniesienia z jednej strony sportu zimowego saneczkowania, z pasją uprawianego przez najszerze rzesze obywateli (młodszych wiekiem) i obywateli (granica wieku znacznie szersza), z drugiej strony do podniesienia sportu strzeleckiego i to szczególnie w szkołach i stowarzyszeniach młodzieży przedpoborowej. Dotychczasowa strzelnica Bractwa Strzeleckiego, przeważnie zajmowana przez gospodarzy, nie mogła sprostać potrzebom bydgoskich strzelców. Poza to ostatecznie ustalono budżet Miejskiego Komitetu WF i PW. na kwotę 60.000 zł., z tego na urząd wf. 38.500 zł. i na p. w. 21.500 zł. Jest to tylko ułamkiem tego, co nasze miasto w bieżącym roku dało dla całokształtu spraw związanych z zagadnieniem w. f. i p. w. O całokształcie i zakresie pracy oraz funduszach na ten cel pomówię w następnej korespondencji.

b) Powiatowego, na którym sekretarz Komitetu WF. i PW. por. Okupski Stefan zdał szczegółowe sprawozdanie z odbytego w dniu 2. IX. br. święta WF. i PW. w Solcu Kujawskim, podniósł szczególnie podniesienie się sportu na terenie powiatu bydgoskiego, który pomimo braku szkół średnich i zawodowych potrafił się wy-

bić na 2-gie miejsce na terenie Dowództwa Okręgu Korpusu VIII., pozostawiając daleko w tyle takie ośrodki w. f. (ze szkołami średnimi) jak Toruń, Grudziądz, Włocławek, Inowrocław, Starogard i Wągrowiec nie mówiąc o innych mniejszych. Ten wspaniały rozwój pracy zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie pracy Powiatowego Komitetu WF i PW., który jako jeden z pierwszych ujął w ramy organizacyjne oraz rozpoczął finansować powyższą pracę jak również i pracy Powiatowych Komendantów P. W. powiatu kpt. Splitta Józefa z 62 pp. Włkp., który zróżniczkował i zdawałoby się dla nieprawego oka pogmatwał współzawodnictwo w powiecie, tworząc dziś już tradycyjny; Trójmecz miast Solec—Fordon—Koronowo, rozgrywki międzywioskowe, wójtowskie, powiatowe oraz różnego rodzaju mistrzostwa powiatu poza konkurencjami Świąt Powiatowych P. W. Organizacja rozgrywek po mistrzowsku zorganizowana i poparta przez jak najszerze warstwy powiatu, stworzyła bardzo ciężki barykady dla sportowców, wybijających się na czoło powiatu. Tak że dzisiaj niektórzy mistrze powiatu bydgoskiego są mistrzami i DOK. (Pomorza). Powyższy system pogłębiany przez kpt. Koca Jana oraz uzupełniony, konieczności posiadania odpowiednich terenów dla pracy i częściowo wykonany przez wymienionego oraz następcę por. Okupskiego Stefana przemawiają za dalszymi postępami w tej dziedzinie. Kompletowanie armji sportowej powiatu, która w najbliższych latach rozegra decydujący mecz o pierwszeństwo z miastem Bydgoszczą jest na ukończeniu. Rok sportowy 1930 przyniesie pod tym względem rewelacyjne zmiany. Wracając do sprawy omawianych na zebraniu, trzeba podkreślić ofiarność obywatelstwa powiatu, które na urządzenie dorocznego święta wf. i pw. złożyła aż 2.101,77 zł. Zbiórka jeszcze nie jest ukończona i składki napływają w dalszym ciągu. Święto Powiatowe uchwalono odbyć w na-

stępnym roku w Koronowie pod warunkiem, o ile tam będzie wybudowane boisko sportowe. Już sam ten warunek, uderzający w ambicję najbogatszego ośrodka powiatu, daje rękojmię budowy boiska w przyszłym roku budżetowym.

Pozatem na zebraniu omawiano kwestję ubezpieczenia członków wf. i pw. oraz zakupu mapy plastycznej dla powiatu.

W ubiegłą niedzielę odbył się marsz podrzędny hufców szkolnych miasta Bydgoszczy w którym wzięły udział uczniowie blisko ze wszystkich zakładów naukowych miasta Bydgoszczy. Marsz prowadził por. Szymanowski Stefan — powiatowy Komendant P. W. oraz -dcy kompanij p. w.

Wtelniańskie zawody zorganizowane przez Gminną Komisję WF. i PW. zgromadziły na starcie licznych zawodników ze Ślesina, Wierchucina Kr., Koronowa i Wtelna. Organizacja uroczystości spoczęła w rękach zasłużonego działacza na niwie narodowej ks. prob. Hamerskiego, zaś organizacja zawodów — plut. Jasińskiego. Organizatorzy wywiązali się z włożonych nań obowiązków. Pogoda dopisała, uroczystość wpadła wspaniale. Wyniki zawodów prześlę dodatkowo.

Tow. gimn. „Sokół“ Koronowo urządziło wieczorek na cześć zwycięzców w tegorocznym sezonie. Owacjom na cześć Mikrotów nie było końca.

Obwód Bydgoszcz Towarzystw Powstańców i Wojaków urządził swój doroczny marsz z Solca Kujawskiego. Na starcie stawiły się tylko 3 drużyny.

Pozatem odbyły się strzelania o mistrzostwa wewnętrzne w Sokole, u Hallerczyków, u byłych zawodowych, i powstańców roku 1918/19.

Wieczorek B. T. W. na cześć zwycięzców, coprawda skromniejszy niż lat poprzednich, wypadł bardzo dobrze.

Paja.

początkowo 2,30 m., a następnie 3,40 m., rzut granatem 30 m. do 35 m., wspinanie się na linę 5 m. długość początkowo 18 sek. następnie 11 sek. Jak z powyższych danych statystycznych wynika, postęp na polu wychowania fizycznego jest ogromny pod każdym względem. Tak znaczne rezultaty osiąga się jednakowoż tylko dzięki nadzwyczajnym wysiłkom instruktorów, inicjatywie dowództwa, oraz dobrym chęciom ćwiczących żołnierzy.

Szyfową pracę wykonał 67 p. p., budując na bardzo nierównym terenie najpiękniejszy stadion na Pomorzu, w bardzo malowniczej okolicy, otoczony pozatem z dwóch stron rzeką Drwęcą. W obrębie swych koszar pułk posiada również piękny plac tenisowy.

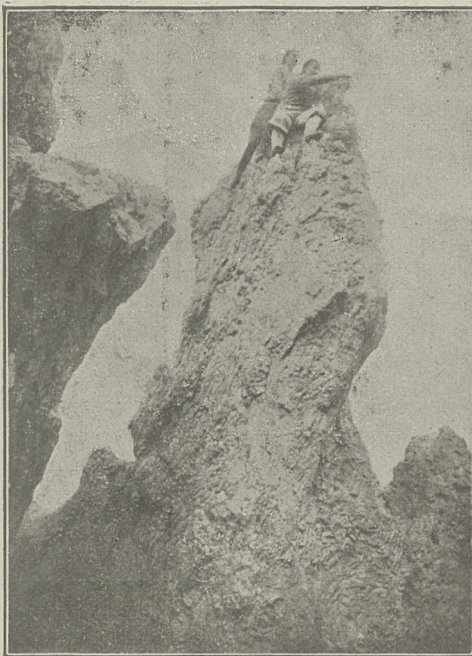
Teoria wychowania fizycznego w pułku obecnie stoi już wysoko, a to dzięki wykładom, które odbywają się systematycznie w okresach zimowych na tematy związane z wychowaniem fizycznym.

W okresie dziesięciolecia, w zrozumieniu i docenieniu ważności wychowania fizycznego, 67 p. p. pracował usilnie nad rozwojem wychowania fizycznego żołnierza w swym zakresie, przyczyniając się temsamem do podniesienia zdrowia, wykształcenia charakteru, spotęgowania woli i zdolności obywateli do utrwalenia i obrony niepodległości zmartwychwstałej Ojczyzny.

★

### Życie organizacyj P. W. w Golubiu.

Newszystkie organizacje P. W. znajdujące się na terenie miasta Golubia, oddają się pra-



Nasza mistrzyni na nartach Bronka Polankowa „wprowadza“ młodszą koleżankę w góry.

cy P. W., chociaż stosunki miejscowe za tem przemawiają. Najwięcej żywotności wykazuje w tym kierunku Drużyna Harc. i Ochotnicza Straż Pożarna.

Drużyna harcerska, rekrutująca się wyłącznie z młodzieży rzemieślniczej w wieku przedpoborowym, oddaje się ze zrozumieniem pracy P. W. i W. E. Ćwiczenia odbywają się regularnie dwa razy tygodniowo. W poniedziałek przerabia z drużyną p. Kaniecki, nauczyciel przy tut. szkole powszechnej gimnastykę, w piątki przerabia miejscowy instruktor P. W. ćwiczenia wojskowe. Nie od rzeczy będzie wspomnieć o ćwiczeniach w dniu 25. 10. — urządzonych na większą skalę. W ćwiczeniach wzięli również udział członkowie oddz. P. W. z Dobrzynia nad Drwęcą, razem około 40 ludzi. Ćwiczenia przeprowadzono dwustronnie. Partja czerwona pod komendą p. Antoniego Kadzińskiego (harczerz), miała za zadanie stanowić obronę dworca kolejowego od strony Golubia, natomiast partja niebieska miała wyrzucić nieprzyjaciela z dworca kolejowego i dworzec zająć. Partja niebieska pozostawała pod komendą st. sierżanta Woźniaka.

P. Kadziński mimo młodego wieku, wywiązał się doskonale ze swego zadania. Ćwiczenia osiągnęły swój punkt kulminacyjny około godziny 21 na rogatce szos przy dworcu kolejowym, gdzie huk przeraźliwy granatów, pozorujący artylerję, grzechot karabinów ręcznych i maszynowych — rozstrzygnęły walkę na korzyść partji niebieskiej, partja czerwona natomiast cofnęła się w kierunku Wąbrzeźna i Kowalewa, dworzec został szturmem wzięty. Echo walki nie małe wrażenie wywarło na pograżonych we śnie mieszkańców, przypominając im dnie sierpniowe z roku 1920. Ćwiczenia udały się doskonale dzięki dobrej organizacji przez p. st. sierż. Woźniaka. Po skończonych ćwiczeniach i ich omówieniu, wracała Drużyna Harcerska z pieśnią na ustach „Myśmy przyszłością Narodu, pierś nasza pełna jest sił, dojdziem do wolności grodu, naprzód lecz nigdy wtył“ — do Golubia na zasłużony spoczynek nocny.

Ochotnicza Straż Pożarna dzięki p. Antoniemu Golusowi niegorzej oddaje się pracy P. W. specjalizując się przedewszystkiem w obronie przeciwgazowej.

### Powiatowe Święto P. W., powiatu

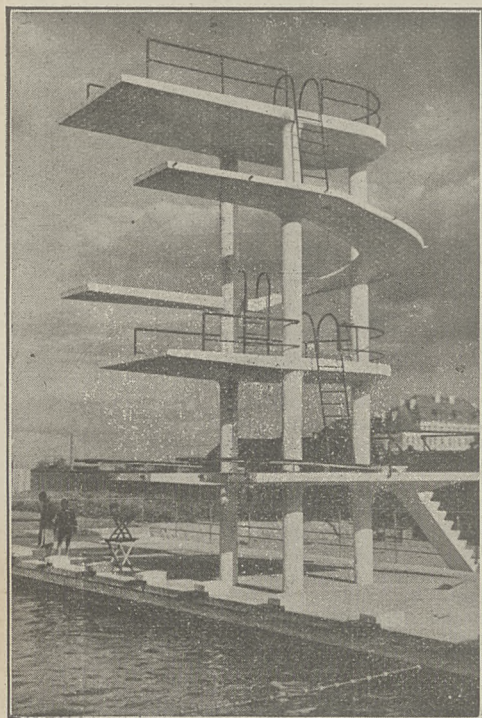
#### Znin.

Dzięki uprzejmości p. majora Zglenickiego — Obwodowego Komendanta P.W. 62 pp. Włkp. skorzystałem z sposobności zwiedzenia Pałuk i to w dniu Święta Powiatowego P. W. w ich stolicy. Po drodze zawadziliśmy o Barcin, gdzie tego samego dnia odbywało się Powiatowe Święto P. W. powiatu Szubin. W drodze popsuly nam nieco humory kaprysy auta. Jednakże już w Barcinie nastrój wesela, beztrudnego humoru uczestników i kandydatów na powiatowych mistrzów rodzimego powiatu oraz wyraz pewności siebie i nieodpartego wrażenia siły, jaka się kryła w szeregach członków p. w. usposobiła nasze humory znacznie lepiej. Po krótkim przeglądzie powiatu szubińskiego wprawne oko przełożonego nie znalazło nic na gannego. Wszystko w porządku. Było krótką ale treściwą oceną pracy powiatu szubińskiego.

Jedziemy dalej. Kilkanaście kilometrów szosy pomiędzy Barcinem i Zninem znajduje się częściowo nad samą granicą powiatu inowrocławskiego. Pan Major objaśnia mnie że te okolice do niedawna były zaniedbawane z powodu odległości od centrów szkoleniowych P. W. t. j. Bydgoszczy i Inowrocławia. Jednakże wszystko się zmieniło na lepsze od czasu jak rozsiedlono po takich oddalonych miasteczkach podoficerów instrukcyjnych.

Przy wjeździe do Znina skręcamy do nowobudującego się Stadionu powiatu Znin. Już sam zniwelowany teren, ogrodzony płotem wskazuje na rozmiar zamierzonej inwestycji i jej wartości dla sportu na Pałukach. Stadion w stylu wielkomiejskim buduje się kosztem Wydziału Powiatowego.

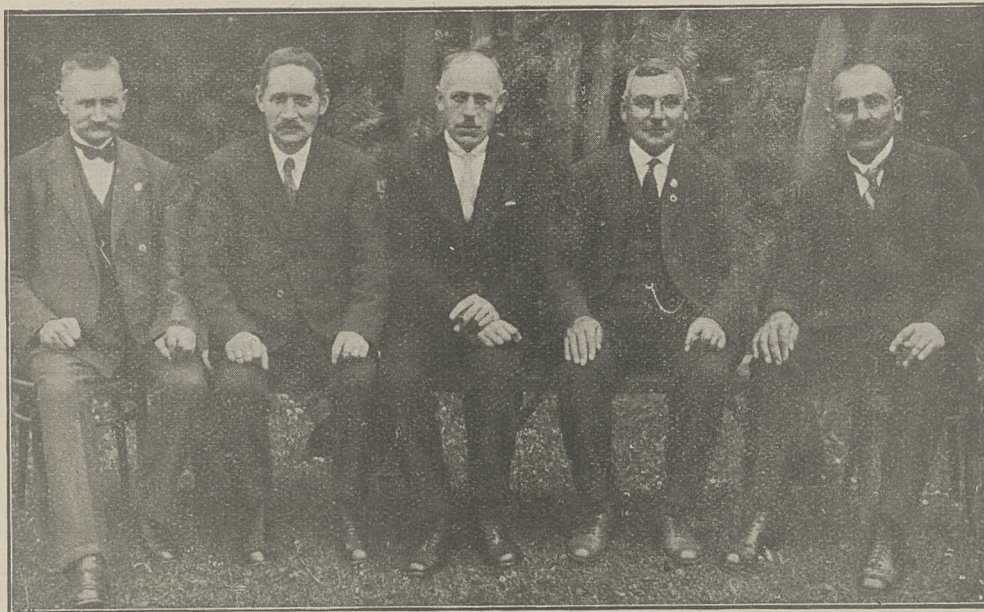
Na Rynku napotykamy liczny pochód uczestników Powiatowego Święta P. W. i W. F. powiatu znińskiego, prowadzony przez por. rez. Kasprzaka Wincentego z Janówca, jako dowódcę całości. Poszczególne kompanje p. w. powiatu prowadzą: ppor. rez. Gozimirski Konstantyn kompanję Marcinkowską, ppor. rez. Frezer Tadeusz kompanję Brzyskorzysowską, st. sierż. rez. Janiszewski Jan kompanję Wojcińską, które szczególnie licznie wystąpiły na Święcie Powiatowym P. W. i W. F. pomimo



Widok skoczni na pływalni P. Z. w stolicy.



„Garbarnia“ walczy o zdobycie tronu mistrzostkiego.



Członkowie Gminnej Komisji W. F. i P. W. w Wąsowie pow. nowotomyski. Siedzą od prawej: p. p. Szot, Zabor, Netka (przewodniczący), Staszak i Krus.

odległości jaka ich dzieli od miasta powiatowego. Poza tem pp. por. rez. Ratajski, ppor. rez. Laniecki, ppor. rez. Gola i inni prowadzą mniejsze kompanje. Przeszło 400 członków p. w. kroczy w pochodzie. Między innymi w uroczystości biorą udział pp. starosta pow. dr. Szczerbiński, burmistrz miasta Gąsawy, wójt Gramza z Gąsawy, wójt Lisicki z Rogowa,

burmistrz Żnina Bukowski, por. rez. Rychłowski — prezes Obwodu T. P. i W. Żnińskiego, kpt. Tański — Powiatowy Komendant P. W. i ks. Anioła — patron młodzieży żnińskiej.

Na cmentarzu miejscowym u stóp pomnika 16 poległych powstańców złożono wieniec w imieniu Powiatowego Komitetu W. F. i P. W., przyczem przewodniczący tegoż dr. Szczerbi-

ski wygłosił krótkie przemówienie, wzywając zebranych do krótkiej modlitwy za dusze bohaterów

Po południu na boisku Sokoła wobec licznie zgromadzonej publiczności odbyły się zawody sportowe, z następującymi wynikami:

I. Marsz 5 km. ze strzelaniem na 100 mtr.: 1. miejsce zajęła drużyna S. M. P. z Kołdrąbia komp. Janowieckiej, zdobywając nagrodę przechodnią, przedstawiającą zwycięzcę, stojącego na cokole, ufundowaną przez Powiatowy Komitet WF. i PW.

II. Bieg rozstawny 4×100 mtr.:

1. m. zajął zespół „Sokoła” Żnin z kompanji żnińskiej, zdobywając nagrodę przechodnią, ufundowaną przez redakcję „Dziennika Bydgoskiego”.

III. Sztafeta Olimpijska — 1. m. zajął, zespół „Sokoła” Żnin z komp. Żnińsk.

IV. Bieg 100 mtr.: 1. m. zajął Matuszak z „Sokoła” Żnin komp. Żnińskiej.

V. Skok wzwyż: 1. m. zajął Popiołek z komp. Gąsawskiej.

VI. Skok w dal: 1. m. zajął Chyliński z „Sokoła” komp. Żnińskiej.

VII. Rzut dyskiem: 1. m. zajął Bartusz z K. S. Legja komp. Żnińskiej.

VIII. Rzut kulą: 1. m. zajął Małecki z „Sokoła” komp. Żnińskiej.

IX. Rzut oszczepem: 1. m. zajął Werkowski z SMP. Kołdrab kom. Janowieckiej.

Skok o tyczce nie odbył się ze względu na brak zawodników.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach są naogół słabe, tak jak dotychczas było słabe zainteresowanie się sportem w powiecie żnińskim. Jednakże wszystko wskazuje na poprawę i miejmy nadzieję, że w wyścigu szlachetnego współzawodnictwa powiat Żnin dorówna

## Ż powiatu wyrzyskiego.

Rozkaz Pow. Komendanta P. W. o manewrach formacji p. w. powiatu zerwał stosunki dyplomatyczne pomiędzy poszczególnymi jednostkami p. w., które zmobilizowawszy potężne siły, stanęły na punktach koncentracyjnych dnia 21 września nocą, aby po przenocowaniu ruszyć przeciwko wrogowi. Po sformowaniu i uporządkowaniu oddziałów, po wydaniu niezbędnego sprzętu, udali się wojownicy na przygotowane kwatery, aby błogim snem wzmocnić się, i nabrać sił do wypełnienia ciężkiego zadania w dniu jutrzejszym. Wróg bowiem chytry nie zasypiał sprawy i z równą energią gotował się do walki.

Myliłby się jednak ten, kto by myślał, że wojownika p. w. szybko utula świeża słoma, na której miał rozciągnąć swe szanowne członki. Gdy tylko legli na spoczynek, zaczęły się pogawędki, ćwiczenia w używaniu drwiących wzywisk, które przygotowywali za przykładem Homerowych wojowników na wroga. Teraz dopiero na słomie rósł duch męstwa, odwagi i hartu, pod zacisznym dachem budynku, po którym bębniły rzęsiste krople deszczu, dając przedsmak... jutrzejszych wysiłków. I dopiero godzinę przed pobudką względnie ucihło, i gdzieśgdzieś z pod kołdry słomianej rozległo się chrapanie, czasem dwuznaczne, bo połączone z niemłą wonią... Trudno jednak! W myśl przepowiedni, że przyszła wojna będzie przeważnie operowała gazami, trzeba zawczasu do nich przywykać.

Zgrzytliwe wołanie inspekcyjnego na temat „Pobudka wstawać i po kawę” porwało w mig wszystkich na nogi — a była godzina 4-ta. Umknął sen z powiek, gorąca czarna kawa rozgrzała wszystkich, to też po modlitwie padła komenda „Czwórki w prawo zwrot marsz”

dziańskim krokiem i z pieśnią na ustach ruszyły oddziały w sile ponad 800 ludzi. —

Czerwony nieprzyjaciel dążył od zachodu, aby zająć zapadłą miejscowość rozkarczoną nad rzeczką Orlą t. z. Kraczkę, czem przeszkodzić mieli biali, i nie przepuścić przez most na wzbrawanej rzeczce.

Wyruszyli wśród patrole, a niedługo po nich siły główne ruszyły z miejsca i w tym momencie lunął potężny deszcz, który był świadkiem tego, co się działo aż do końca ćwiczenia. Siekl pędzony zimnym wiatrem, tak niemiłosiernie, że po 1/2 godzinie marszu rękawy zamieniły się w rynnę a każdy miał uczucie kąpieli w ubraniu. Mimo to jednak wojska dążyły uparcie naprzód, przetrząsając każdą zagrodę, każdy lasek, załom gruntu — tak wielka bowiem była zajadłość na przeciwnika z zachodu... Prócz tego deszcz lepiej od każdego podoficera uczył kryć się, co skutecznie tak dokładnie przy każdej sposobności, że patrole zwiadowcze obu stron nic nie zdołały zauważyć. I trwał ten marsz zimnego wichru i ulew przez polne drogi, na przelaj aż do miejsca gdzie należało się spodziewać nieprzyjaciela. Śmieszny był widok tych młodych żołnierzyków, z których większość w tak psią pogodę może poraż pierwszy znalazła się pod gołym niebem. Maszerowali jednak wytrwale osiągając 18-ty km. marszu od punktu wyjścia.

Nareszcie huknął strzał jeden, drugi a potem i więcej... Na przeciwległych wzgórzach, rozdzielonych lasem i rzeczką Orlą, pojawiły się sylwetki szperaczy i szpic a za moment rozgorzała walka, która rozwiązała wszystkie rozporządzone siły. Zaczęły się obciąża, uśmierzenia nieopatrnie wysuniętych naprzód. Śmierć kosiła niemiłosiernie białych, w lesie słychać było gromkie okrzyki, szturmujących, aż wreszcie czerwoni zostali panami położenia.

Wśród całej grozy i położenia, nie brakło też śmiesznych epizodów. Jeden z białych wśród najgorętszego ognia zauważył przed sobą znajomego „prywatnie” czerwonego. Momentalnie zaprzestaje walki i z okrzykiem „Jak się masz Wicek” „Józek” biegną ku sobie. Ścisną się serdecznie i ogarnięci uczuciem przyjazni nie zważając na grzmiące wystrzały, spokojnie odchodzą do Kraczek. Przyjaźń wzięła górę nad wszystkim.

Drugi znowu w obliczu nacierającego wroga zapomniał, że ma w ręce karabin, do którego nie nadają się otrzymane naboje. Biega z karabinem z pod krzaczków w kotlinkę i z powrotem bez przerwy ładuje do tej chwili aż się bitwa skończyła. Nie zdążył biedak wystrzelić ani jednego naboju, a z pewnością strzał jego byłby dotarł do celu, gdyż z oblicza biła szalona zaciekiłość. Ach ten przeklęty karabin i głupi nabój! zepsuł całą werwę bojową.

Ćwiczenia przerwano w momencie, gdy zapach grochówki z pobliskiej kuchni polowej zaczął łechtać powonienie. Był czas najwyższy do przerwania walki, bo głodne żołądki mogły stać się złymi doradcami. To też z radością niekłamana ruszano na obiad, aby po spożyciu odrobić jeszcze około 18 km. marszu i spocząć po trudach dnia w wygodnym łóżku. —

Zakończyły się manewry. Młodym żołnierzom dały przedsmak prawdziwych trudów marszu, wśród głodu, chłodu i deszczu i pokazały jak trudno jest walczyć po forsownym i trudnym, ze względu na warunki atmosferyczne marszu. Korzyść odniesiono dużą, gdyż poraż pierwszy urządzono w powiecie ćwiczenia na większą skalę w których mogli wykazać swe uzdolnienia nie tylko poszczególni szeregowcy, lecz również i dowódcy oficerowie. —

Uczestnik.

w przyszłości swoim bratnim powiatom na terenie obwodu 62. pp. Wlkp. t. j. miastu i powiatowi Bydgoszcz i pow. Szubin.

Wieczorem odbyło się uroczyste rozdanie nagród przez starostę pana Szczerbińskiego, który przy tej okazji zachęcał zebranych do dalszej wytrwałej pracy na niwie Przyposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego

Paja.

★

Okręgowe strzelanie Okręgu XVII.,  
Wrzesińskiego, Zw. Tow. Powst. i Wojaków  
DOK. VII.

Dnia 3 listopada 1929 Okręg XVII, Wrzesiński, Zw. Powstańców i Wojaków DOK. VII. odbył swe okręgowe strzelanie.

Strzały honorowe na cześć Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej oddał druh prezes okr. por. rez. Józef Trawiński z wynikiem 14 pierścieni.

Na cześć Ministra Spraw Wojsk. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego i Armji Polskiej, oddał dotychczasowy mistrz okr. druh Nikodem Kulczak z wynikiem 1 pierścień.

Na cześć Związku Tow. Powstańców i Wojaków DOK. VII. oddał Komendant Okręgu druh Józef Skonieczny z wynikiem 12 pierścieni.

Strzały honorowe uczciła drużyna stojąc na „Baczność“!

Zespołami każdy po 3 strzały leżąc, 3 kłęcząc, 3 stojąc wszystkie z wolnej ręki na 200 m. o *Okręgową nagrodę wędrowną* tj. proporzcyk, łaskawie ofiarowany przez Koło Oficerów rez. pow. wrzesińskiego, zdobyła Nekla z wynikiem 66 pierśc., II. miejsce zajęła Września 62 pierścieni, III. Kaczanowo 59 pierścieni, IV. miejsce Miłostaw, V. Strzałkowo. Najlepszy wynik indywidualny ze wszystkich zespołów osiągnął druh Kazimierz Wasilewski z Wrześni.

Indywidualne o mistrzostwo Okręgu, 5 strzałów leżąc z wolnej ręki na 200 m. I. Braciak Wacław Nekla 21 pierścieni, tytuł mistrza okręgu XVII. II. Kierzek Czesław Nekla 19 pierśc., tytuł I. podmistrza okr. XVII. III. por. rez. Alankiewicz Feliks Strzałkowo 14 pierścieni, lepszy odstrzał, tytuł II. podmistrza okr. XVII. IV. Szalbierz Józef Strzałkowo 14 pierścieni, nagrodę. V. Matuszak Tomasz Nekla 11 pierścieni, nagrodę. Pierwszych 3 druhów otrzymało odpowiednie dyplomy, pozatem na własność Towarzystwa Powst. i Wojaków w Nekli i Strzałkowie po 5 granatów ćwiczebnych, z których 6 łaskawie ofiarował dotychczasowy Powiat. Komendant P. W. pan por. Gabler.

Oprócz Witowa i Gułtów, wszystkie Towarzystwa w okręgu nadesłały wymaganych reprezentantów.

Po ogłoszeniu wyników zebranych w szeregach druhom, wywołaniu zwycięzców przed front, wręczył Komendant Obwodowy P. W. pan major Burczyński proporzcyk, jako nagrodę wędrowną, prezesowi Tow. Powst. i Woj. z Nekli, druh por. rez. Barczakowi, gratulując z osobna wszystkim zwycięzcom, podnosząc w krótkich lecz treściwych i życzliwych słowach zasługi Powstańców i Wojaków Okręgu XVII, Wrzesińskiego, w pracy P. W. gdyż nie spoczywają na laurach, zdobytych na polu chwały, lecz kontynuują pracę pożyteczną nad ugrunтовaniem krwawo zdobytej Niepodległości ukojonej Polski. W dalszym ciągu przemawiał dotychczasowy Pow. Komendant P. W. pan por. Gabler, nowomianowany Pow. Komendant P. W. pan kapitan Lipski, Komendant Okręgu druh J. Skonieczny i po wrznięciu kolejno gromkich okrzyków na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Armji i naszej organizacji hasłem „Za Wolność!“ zakończono tegoroczne zawody Okręgowe.

L. dz. 67/29 Kdt. Okr. „ZA WOLNOŚĆ!“

J. Skonieczny, komendant Okręgowy,

## DZIAŁ MORSKI

### O potęgę nad Bałtykiem

W ub. wtorek, 5 bm. odbyła się w Inowrocławiu z okazji „Tygodnika Floty Narodowej“ uroczysta akademja morską.

Sala „Parku Miejskiego“ była przepełniona przeważnie młodzieżą i wojskiem. Władze reprezentowali wiceprezydent miasta p. Juengst, p. inspektor szkolny Rudawski oraz p. kapitan Rogowski.

Uroczystość zagał pięknym przemówieniem wiceprezes Komitetu Miejskiego w Inowrocławiu ks. prob. Jaśkowski. Wytrawny kaznodzieja w przemówieniu swem stwierdził m. in., że tak długo, jak Polska miała dostęp do morza, tak długo też stanowiła wielką potęgę. Odkąd zaś państwo polskie straciło Gdańsk i wpływ na Pomorze, chyliło się ku upadkowi i przyszły rozbiory. Ostatnio Opatrzność Boża dała nam znów razem z wolnością „oko na morze“. I chociaż Gdańsk tylko częściowo do Polski należy i do połowy jest otwartym okiem, to buduje się potężny nowoczesny port w Gdyni — drugie oko patrzy na fale Bałtyku.

Bandera polska już powiewa na morzach i oceanach. Jeżeli jednak chcemy się ostać, jeżeli nie chcemy po raz wtóry popaść w niewolę, musimy wszystkimi siłami dążyć do równoprawnienia na morzach świata.

Myśmy sobie morze wywalczyli, więc mamy prawo do niego, musimy je utrzymać, musimy umieć wykorzystywać jego walory.

Po przemówieniu wstępem nastąpił popis zjednoczonych chórów śpiewających. Następnie wygłosił doskonale opracowany referat główn. inspektor Komitetu Floty Narodowej p. Tomczak z Warszawy, który po szczegółowem omówieniu zarysu historycznego walk o Pomorze i wybrzeże polskie od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy, wspominał również o celach i zadaniach Komitetu Floty Narodowej, którego członkiem może zostać każdy, kto wpłaci 1 zł. rocznej składki.

Na zakończenie akademji orkiestra wojskowa 59 pp. wykonała parę utworów muzycznych, poczem wspólnie odśpiewano hymn „Nasz Bałtyk“.

### Ofiarność społeczeństwa pomorskiego.

Komitet Floty Narodowej wręczył min. Kwiatkowskiemu fundusz na zakup statku szkolnego „Pomorze“.

Do p. ministra przemysłu i handlu zgłosili się przedstawiciele Komitetu Floty Narodowej pp. przewodniczący wydziału wykonawczego poseł Zalewski i przewodniczący komitetu wojewódzkiego w Toruniu gen. Paślawski i świadczycy, że komitet nabył statek szkolny celem ofiarowania go rządowi polskiemu dla celów marynarki handlowej.

Statek ten nabyty został z funduszy wojewódzkiego komitetu pomorskiego. Będzie on odpowiednio przygotowany do pełnienia swych funkcji w ciągu najbliższych kilku miesięcy, i oddany do użytku już w połowie roku przyszłego. Statek ten będzie nosił nazwę „Pomorze“ i będzie wyrazem dążenia tej dzielniczy Rzeczypospolitej do wzmocnienia naszego stanowiska na morzu.

Komitet pomorski podjął się łożyć w dalszym ciągu na odpowiednie wyposażenie statku i zaopatrzenie go we współczesne środki techniczne tak, aby oficerowie marynarki handlowej, kształcący się na statku „Pomorze“ mogli otrzymać najbardziej gruntowne fachowe wykształcenie.

P. minister przemysłu i handlu przyjął dar i wyraził komitetowi swe serdeczne podziękowanie, podkreślając specjalnie doniosłość ofiarności społeczeństwa pomorskiego na cele floty.



Uczestniczki kobiecych zawodów łuczniczych w stolicy.

CZESŁAW SZYMKIEWICZ.

**W niewoli**

(Ciąg dalszy).

Bolszewik, siedzący dotychczas na fotelu, skończył posiłek, wstał, pociągnął się, wytarł usta wierzchem dłoni, poczem podszedł do Antka i począł mu się przyglądać z wielkiem zainteresowaniem. Antka irytowała głupia twarz moskala, wpatrzona na niego, jakgdyby w jakie dziwo. Gdy to trwało dość długo, odezwał się:

— Cóż ty, durniu, patrzysz na mnie, jak rekrut na porcję? He?

Ten oczy wybałuszyl jeszcze bardziej, gębę otworzył i wyszczerzył zęby. Był to chłop ogromny i rozrośnięty w barach. Stał zlekka nachylony nad Antkiem na rozstawionych nogach, trzymając ręce w kieszeniach i głupawo się uśmiechał, nie rozumiejąc co ten mówi.

— Odejdź, mówię ci. Paszoł won! — dodał po rosyjsku.

Sitkowski wstał i popatrzył groźnie na natręta. Ten się zaśmiał, patrząc zgóry na naszego strzelca, który mu sięgał do ramienia.

— Ty, towarzyszc, głosu nie podnoś, bo będzie miał do czynienia Frołowem. — i pokazał mu włochatą pięść, której by się niejeden przestraszył.

— Taka mała śmie mnie swoim towarzyszem nazywać! Ostatni raz powiadam: odknaj brachu, bo jak cię zamalują, to i rodzona matka nie pozna.

Dokoła nich zebrało się sporo żołnierzy, zainteresowanych głośnym sporem. — Nu, ty maleńki, nie skacz jak pchła, bo ci nosek utrę.

I przeciągnął rękę, aby wykonać obietnicę. Jednak niespodzianie został uderzony pięścią w przedramię, a potężny cios nogą w brzuch odrzucił go na koło widzów. Padając roztrzącił stojących na drodze i gruchnął na podłogę.

Wszyscy dokoła oniemieli ze zdziwienia: niepokonany dotychczas Frołow od pierwszego uderzenia leży na ziemi.

— Mówiłem ci, odejdź — nie chciałeś, to masz.

Ten, miotając przekleństwa, podnosi się ciężko z podłogi.

— Cóż to darujesz mu?

— Oddaj, Frołow!

— Boisz się?

— Baba!

Posypały się wykrzykniki i rady kolegów. Odsapnąwszy trochę, Frołow natarł na Sitkowskiego. Ten jednak nie napróżno poznał sztukę walki japońskiej. Złapał rękę napastnika, pociągnął mocno do tyłu i przerzucił go przez swoje kołano. Po chwili leżał ponownie wdół.

Szmer podziwu przeszedł po zebranych.

— Wot tak polak!

— Nu, młodzieć!

— Siłacz!

— To go ubrał.

Sitkowski odwrócił się do powstającego.

— Radzę ci po dobremu, przestań. Bo teraz żartować nie będę i gnaty poprzetracam.

Frołow nie dał jednak za wygraną i rycząc rzucił się ponownie na strzelca, lecz po chwili został obalony silnym ciosem w podbródek.

Teraz sympatje czubaryków stanowczo przechyliły się na stronę Sitkowskiego. Wszyscy ryknęli śmiechem.

Frołow leżał na podłodze bez ruchu. Po chwili zaczął stękać.

— Chyba na ten raz ma dość!... Ale się przynajmniej trochę rozgrzał.

Z przyległego pokoju wyszedł komisarz.

— Co tu za awantura?

Poczęli mu jeden przez drugiego opowiadać o zajściu. W czasie opowiadania spoglądał uważnie na Sitkowskiego, poczem powiedział po polsku.

Chodźcie ze mną.

Przy wejściu do pokoju Antek poczuł smakowity zapach barszczu. Spojrzał na stół — aż mu się oczy zaświeciły, gdyż od rana nic nie jadł. Komisarz rzucił okiem na niego i postanowił nakarmić, aby w ten sposób łatwiej pobudzić do udzielenia potrzebnych informacji. Badany przed chwilą Sitkiewicz zawiódł nadzieję komisarza. Na wszystkie pytania odpowiadał niezmiennie.

— Nie wiem — lub.

— Nie pamiętam.

Pozostaje więc tylko Antek. Skóra cierpnie na komisarzu na samą myśl, że i tutaj może doznać zawodu. A czerzyczajka nie żartuje. Robi więc wesołą minę i powiada:

— Aliście zuch. Trzeba być nielada atletą, żeby się odważyć zaczepić Frołowa. U nas jeszcze nikt nie dotrzymał mu plecu.

Antek się uśmiechnął, wspominając z zadowoleniem swoje zwycięstwo.

— Może głodni jesteście?

— Ma się rozumieć. Przecie od więzienia do niewoli nic nie daliście jeść.

— Widzicie, nie było na to czasu, teraz siadajcie i jedzcie. Nie dał się długo prosić i już zaczął nalewać na talerz, gdy przez uchylone drzwi zoba-

czył w sąsiednim pokoju plutonowego, leżącego na noszach.

— A pa... ten... mój kolega już jadł? Połapał się wczas, że o stopniu Sitkiewicza lepiej nie mówić.

— Dostanie i on. Wy, towarzyszu, głodni jesteście, proszę jedzcie.

Antek nalał barszczu, wziął w jedną rękę talerz, w drugą porządną pajdę chleba i skierował się do sąsiedniego pokoju.

— Wy dokąd?

— Niosę koledze jedzenie, bo on sam chodzić nie może.

— Nie trzeba, on potem dostanie.

— Nim słońce wejdzie, osa oczy wyje. Jakże ja mogę jeść, jeśli mój towarzysz broni głodny.

Komisarz był zły, bo to jedzenie nie było przeznaczone wcale dla jeńców. Ale niech tam — może podjadłszy dadzą jakie cenne wiadomości.

— Przyniosłem jedzenie, panie... kolego.

— Dziękuję wam, a wy, czy dostaliście?

— Nie ma strachu, już oni mnie jeść dadzą... z komisarskiej kuchni.

Opowiedział plutonowemu o zajściu z Frołowem, poczem zabrał talerz, wrócił do stołu i począł się sam posilać.

— Wy z którego pułku?

— Z pierwszego.

— Ale jakiego?

— Polskiego.

— Nie o to idzie. Jakiej formacji ten pułk?

— Formacji?... Piechoty.

— Znowuż nie to. U was bardzo dużo pierwszych pułków: Legjonowy, Wielkopolski, Miński, Wileński, Suwalski, Kowieński... słowem same pierwsze pułki; więc wy z którego?

— Ja i sam nie wyznaję się. Powiedzieli mnie: służysz w pierwszym pułku, ale w jakim to zapomniałem.

— Postarajcie się przypomnieć.

— Dobrze postaram się.

— W którym bataljonie służycie?

— W pierwszym.

— A kompanji.

— Pierwszej?

— Cóż to wszystko: pierwszy, pierwsza... czy nie bujacie czasami?

— Ii... po co.

W czasie rozmowy nie próżnował i zmiatał barszcz, tak że wkrótce pokazało się dno wazy.

— Kto dowodzi waszą kompanją?

Pomyślał sobie.

— Co mi to zaszkodzi jeśli teraz siebie awansuję — więc odparł.

(C. d. n.)

## Rower

Wacek nie odrazu wrócił do domu. Jak zawsze, po zakończeniu pracy poszedł na róg Nowego Świata i Książęcej, by stanąć przed witryną pana Janowskiego i podziwiać rowery. Czynił to, przynajmniej dwa razy dziennie, już od dwóch lat. Nie było jeszcze wypadku, by idąc do biura nie zatrzymał się przed wystawą sklepu, nie było wypadku, by udał się wieczorem prosto do domu. Zato zdarzało się, że oglądał ukochane swe maszyny nie dwa, a trzy i cztery razy dziennie. Jeśli go tylko wysłano z listem, czy za jakim sprawunkiem w okolicy Placu Trzech Krzyży — było zupełnie wykluczone, by odmówił sobie tej rozkoszy, ryzykując nawet otrzymaniem bury od nerwowego swego dyrektora.

Bo on tak kochał te rowery, tak marzył o nich dniami i nocami! Mógł patrzeć na nie godzinami. Pożądliwym okiem spoglądał na jeden, i na drugi, i na trzeci, i codziennie myślał o tem, jakby to dobrze było wejść i którą maszynę zabrać ze sobą. Tylko... przy kierownicy każdej wisiła kartka, a na kartce wypisana była cena. I Wackową duszę chłód ogarniał na myśl o tych cyfrach. O rowerze marzył trzeci rok i zbierał nań pieniądze już oddawna. Ale cóż! 18-letni goniec w maleńkiej firmie, zarabiał 60 złotych miesięcznie i wszystko oddawać musiał matce, niezdolnej do cięższej pracy wdowie, trudniącej się przegodnie szyciem. To, co przez te dwa lata zebrał, to biedne 38 złotych, które brzękotały w skarbonce, zmajstrowanej z blaszanki od konserw — przyszły tak ciężko! To było to, co dostawałby raz na miesiąc pójść do kina albo, tak rzadko, tak rzadko — na jaki cukiereczek czy ciastko. W kinie przez te dwa lata nie był ani razu, choć tak lubił Harry Peela. A ciastko... musi się przyznać ze wstydem, że dwa razy, tak, dwa razy nie wytrzymał, uległ pokusie.

Tyle cierpienie, tyle czasu — i tylko 38 złotych? Wiele lat jeszcze musi czekać, zanim będzie mógł śmiało przestąpić próg magazynu! Oczywiście, jakiś używany rower, jakiś skrzypiący stary grat możeby mógł kupić i za rok. Ale Wacek chciał mieć rower wyścigowy, chciał stawać do zawodów, do biegu dookoła Polski! I nie tylko stanąć, ale wygrać! Bo czuje w sobie iskrę Bożą, czuje jak niepowstrzymane zamiłowanie do sportu kolarskiego, że... no chyba nikt jeszcze takiego nie miał!

Na Dynasy chodzić nie mógł, jak były zawody. Coby skarbonka na to powiedziała! Ale nazajutrz po wyścigach

wstawał o godzinę wcześniej i pędził co sił pod „Kurjerek“ by przeczytać sprawozdanie. I dopiero wtedy szedł do biura, gdzie był taki rostargniony i nie-uważny, że go zawsze skryczano.

Właściwie mówiąc, to na rowerze siedział dotąd bardzo rzadko, kilka razy za ledwie. Dawał mu po kilkanaście minut jeździć ten Pietrek z Towarzystwa Ubezpieczeń na pierwszym pięttrze, a raz tylko pożyczył rower na całą niedzielę. Bał się, i Wacek go rozumiał: maszyna była przecie własnością firmy i gdyby wypadek jaki, Pietrek miałby wielkie przykrości.

Lecz, mimo wszystko, Wacek czuł że ma talent w nogach, że z niego wyrobiłby się kolarz nielada. Innych sportów nie uprawiał i ich nie lubił. Tylko codzień w domu, rano i wieczór, przerabiał ćwiczenia gimnastyczne według jakiejś taniej książeczki; czytał bowiem, iż wstępem do sportu musi być wychowanie fizyczne.

Ciemniało zupełnie, a Wacek wciąż marzył przed witryną. Zobaczył go właściciel sklepu, czerwony i otyły pan Janowski. Wyszedł przed drzwi i surowo się jął upatrywać. Pana Janowskiego od dłuższego już czasu intrygował i denerwował ten młodzieniec, który dzień w dzień wystawał przed oknem.

— Czy mu całe wieki są potrzebne, by się wreszcie zdecydować... czy może to jaki z pod ciemnej gwiazdy, knujący co złego?

Na widok srogiej twarzy handlarza Wacek cichutko odwrócił się: poszedł w stronę Solca, do domu.

Był smutny. Bolało go nie tylko to, że w jego tak nędznych warunkach materialnych ten ukochany rower, te upragnione triumfy sportowe mogą być tylko przedmiotem marzeń nieziszczalnych. Cierpiał też z tego powodu, iż ani matka ambicji jego zmartwień nie rozumiała, ani nikt z bliskich: ani wujek, ani babka, ani kuzynka-manikurzystka. Rówieśnicy, gdy się zaczynał zwierzać, śmiali się z niego. Ochrzczono go „Stefański“ ale używano tego przezwiska tylko jako drwiny. Zresztą, koledzy z Powiśla go nie lubili zanadto. Był za biedny, by móc co postawić, co zafundować, ani do kina, ani na żadne ludowe zabawy nie dał się nigdy namówić, a był za skromny i za moralnie wychowany, by podzielać inne rozrywki...

Było tylko jedno serce, bijące z jego sercem zgodnie: Andzia! Poznał ją, gdy kiedyś, nad wieczorem, po dłuższym niż zwykle pobycie przed witryną Ja-

nowskiego, i bardziej niż zwykle przygnębiony, usiadł na ławce, w Alejach 3 Maja, by podumać nad swym nie-szczęsnym losem. Siadła na ławce obok, siedziała taksamo milcząco, potem zaczęła cicho płakać. Wacek podszedł do młodej dziewczyny, jął uspokajać, wszczął rozmowę. Andzia była w tem-samem wieku, co on. Pracowała ciężko, w pralni, a w domu maltretował ją ojciec-pijak, który nie tylko zabierał wszystkie pieniądze, ale nieraz, wpadając pod wpływem alkoholu w gniew dziki, wypędzał ją, w zimną noc, na ulicę. Dziewczyna nie miała żadnych krewnych, żadnych bliskich, nikogo, kto by się za nią wstawił, obronił, lub nawet choćby słówkiem pocieszył.

Wacek w dniu tym wrócił późno do domu i dostał porządną burę od matki. Ale od tego czasu widywał się z Andzią codziennie (a w niedzielę to sobie spacerowali razem godzinami i opowiadali długo, długo, jakby to świetnie było... gdyby było inaczej).

Wacek już na trzeci dzień zwierzył się ze swoich marzeń, zakomunikował, iż musi się stać sławnym kolarzem i wygrać Bieg dookoła Polski. Andzia z początku słuchała o tem bez przekonania i potakiwała raczej z obowiązku, ale gdy miłość wzajemna — bo zwróciła się miłość głęboka i czysta — złączyła ich dusze, uwierzyła i zaczęła pragnąć i pożądać urzeczywistnienia się zamiarów Wacka z niemniejszą siłą, niż on sam.

Kiedyś, spuszczać nieśmiało oczy i rumieniąc się strasznie, wcisnęła mu do ręki złotówkę:

— Położ, Wacuś, do skarbonki; niech będzie tam i coś mojego. Dostałam od jednej pani, odnosiłam pakunek; mnie niepotrzebne... teraz...

Wacek zrazu się obraził. Lecz gdy mu Andzia wyklarowała, że tak pragnie ziszczenia się ich marzeń wspólnych, że przecież i radość, i smutki, i wszystko, wszystko ma być ich, a nie jej lub jego tylko, wziął. Wziął też i dalsze, ale tak sobie mocno postanowił:

— Jak już na tym rowerze nie wygram, to będę zbójem, niktzemnikiem!

Poradziła mu, by zgłosił się do jakiego klubu sportowego. Tam mu napewno pomogą i wszystko ułatwią. Długo się wahał, aż uległ namowie. W sekretarjacie mu bardzo grzecznie wyjaśnili: wpisowe tyle, miesięczna składka tyle, wypełnić deklarację, podpisy dwu wprawadzających. A gdy się dowiedzieli, że chciałby do sekcji kolarskiej, zapytali:

(C. d. n.)



Egzotyczny mecz „Rugby” w Honolulu.



Primo Carnera, olbrzymi bokser włoski i Frankie Genaro, mistrz wagi najlżejszej w spotkaniu „towarzystwie”.

### Życzenia p. Marszałka Piłsudskiego.

Do 62 p. p.

Dowódcy, korpusowi oficerskiemu i dzielnej braci żołnierskiej 69 pułku piechoty odznaczonego w walkach powstańczych w Poznańskim, w bojach nad Niemnem i w bitwie o Warszawę przesyłam w dniu dorocznego święta najlepsze moje życzenia. Przeszłość Wasza bojowa oraz osiągnięty dorobek pracy pokojowej niech będą Wam drogowskazem dalszej Waszej pracy.

### **Rzeczy ciekawe**

#### *Co kosztuje nas armia nasza?*

Preliminarz budżetowy M. S. Wojsk. na rok 1930/31 podaje dokładnie stan liczebności naszej armii i wszystkie wydatki, jakie ponosi naród na utrzymanie wojska.

Armia polska według preliminarza liczy obecnie 17.905 oficerów. W skład korpusu oficerskiego wchodzi 1 marszałek, 11 generałów broni, 36 generałów dywizji, 81 generałów brygady, 476 pułkowników, 875 podpułkowników, 2468 majorów, 5900 kapitanów, 6550 poruczników i 1417 podporuczników.

Jak się okazuje, armia nasza posiada więcej poruczników.

Podoficerów zawodowych zawodowych posiadamy 32.500. Cały korpus oficerski i podoficerski przewidziany jest dla kontyngentu 210.966 szeregowych. Ogólny koszt utrzymania i wyżywienia armii wynosi według preliminarza 837 milionów 216 tysięcy 226 złotych, czyli 25 milionów więcej niż w roku zeszłym.

Poszczególne pozycje preliminarza budżetowego na rok przyszły przewidują 15 milj. zł. na urzędy centralne, 520 milj. zł. na wyżywienie i utrzymanie, 72 milj. zł. na uzbrojenie, 21 milj. złotych na lotnictwo, 17 milj. zł. na wojska inżynieryjne, 13 milj. zł. na dział techniczny, 18 milj. zł. na marynarkę, oraz 4 milj. zł. na sanitariat i 5 milj. zł. na szkolnictwo. A zatem większą część budżetu wojskowego pochłania utrzymanie i wyżywienie armii.

★

#### *Ilu jest analfabetów na świecie?*

Według danych, zgromadzonych i opublikowanych ostatnio przez federalny wydział szkolnictwa w Waszyngtonie z ogólnej liczby

# DRUKI

DLA HANDLU  
PRZEMYSŁU  
I UŻYTKU  
PRYWATNEGO

DOSTARCZA PO CF.  
NACH KONKURENC.

## J. KAWALER

SZAMOTUŁY - TEL. 125 i 115

ludności świata ponad dziesięć lat życia a wynoszącej 1.363.900.000 osób, nie umie ani czytać ani pisać 850.000.000 osób to jest 62 procent.

★

#### *Mundury reprezentacyjne dla przybocznegu wojska Pana Prezydenta.*

Pluton żandarmerji Prezydenta Rzeczypospolitej oraz pluton, który pełni służbę w Belwederze, otrzymają specjalne mundury reprezentacyjne.

★

Dnia 7 b. m. w Poznaniu rozrzucono ulotki komunistyczne, nawołujące do zwalczania przysp. wojskowego.

★

W Warszawie odbyło się ogólne zgromadzenie programowo-budżetowe L. O. P. P. z udziałem 31 deleg. Komit. Wojew. z całej Polski.

### **Wydawnictwa.**

Ostatnio ukazała się na półkach księgarskich książka kpt. Karola Kleczka p. t. *Okopywanie się* — jako VII tomik Biblioteczki Żołnierza Polskiego. Cena 1.50 zł.p.

Autor w przystępny sposób zaznajamia czytelnika z celem i sposobami okopywania się oraz wykonywaniem różnego rodzaju robót ziemnych. Książka zawiera przeszło 70 rys. w tekście przez co pozwala na lepsze pojęcie treści szereg. dla mniej z tematem obznajmionych.

Zasługuje ona na specjalną uwagę wojska oraz członków i oddziałów grup wojsk.

#### CENA OGŁOSZEN

Cała strona . . . . .	300 zł
1/2 strony . . . . .	155 zł
1/4 strony . . . . .	80 zł
1/8 strony . . . . .	45 zł
1/16 strony . . . . .	30 zł
1/32 strony . . . . .	17 zł
Ilustr. kolumna opisowa . . . . .	400 zł

#### Abonament przyjmują:

Komitety W. F. i P. W. woj. poznańskiego i pomorskiego, wszystkie urzędy pocztowe i administracja „JUNAKA”.

#### REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Centrala: POZNAŃ, UL. BABIŃSKIEGO 2 — Telefon 59-09

Filja: TORUŃ, OKR URZĄD W. F. i P. W. przy D.O.K. VIII — Tel 144

REDAKTOR NACZELNY POR. MARJAN GRODZKI - POZNAŃ

REDAKTOR NA WIELKOPOLSKĄ MIECZ. GRODZKI - POZNAŃ

REDAKTOR NA POMORZE JANUSZ WIELOWIEYSKI - TORUŃ

Odpowiedzialni za dział wielkopolski: Mieczysław Grodzki; za dział pomorski: Janusz Wielowieyski; za dział sportowy: Tadeusz Paczkowski

Rękopisów i zdjęć nie zwraca się

WYDAWCA: WOJEW. KOMITET W. F. i P. W. W POZNANIU

Czcionkami Drukarni Nakładowej J. Kawalera w Szamotułach

#### CENY PRENUMERATY

Rocznie . . . . .	18,— zł
Półrocznie . . . . .	9,— zł
Kwartalnie . . . . .	4,50 zł
Miesięcznie . . . . .	1,50 zł
Numer pojed. . . . .	0,50 zł

Konto P. K. O. Poznań 204 490.

#### Konto Bankowe:

Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Skrytka pocztowa 367.